

Bożenna Bukiewicz kończy polityczną karierę. Byłej radnej i posłance dziękowali radni i prezydent miasta. Zebrała burzę oklasków!

>> 3

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 39 (332) 1 listopada 2019

www.LZG24.pl



Od 1 listopada odpady komunalne ze wszystkich pergoli w mieście będą odbierane tylko raz w tygodniu. Czy utoniemy w śmieciach? - Jeżeli wszyscy zrozumiemy, że śmieci są naszą wspólną sprawą, nie utoniemy - mówi Krzysztof Sikora, prezes Zakładu Gospodarki Komunalnej.

>> 6

W piątek WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH

Jak dojechać na cmentarz?

>> 5

W ZIELONEJ GÓRZE

Amazonki silne jak dąb

W ogrodzie botanicznym posadzono dąb, który amazonki dostały od zielonogórskich leśników z okazji jubileuszu czterdzięciu lat działalności.

W październiku Zielonogórskie Stowarzyszenie Amazonek, czyli kobiet po amputacji piersi, świętowało 25-lecie istnienia. Z tej wyjątkowej okazji Nadleśnictwo Zielona Góra przekazało paniom sadzonkę dębu „Chrobry”. - Długo zastanawiały się, gdzie posadzić drzewko - mówi Paweł Wysocki, który z ramienia Zakładu Go-



Sadzonka dębu „Chrobry” znalazła swoje miejsce w ogrodzie botanicznym
Fot. Piotr Jędzura

spodarki Mieszkaniowej opiekuje się ogrodem. - Doszły do wniosku, że sadzonka najbezpieczniej będzie u nas, bo nikt jej nie zniszczy. Bardzo się z tego cieszę, bo dąb będzie tak silny, jak te dzielne panie.

P. Wysocki od zawsze wspiera amazonki. I nie tylko dlatego, że popiera ich działalność. - Mam powód osobisty - zdradza. - Moja mama Barbara też jest po amputacji piersi. Zabieg przeszła osiem lat temu i na szczęście jest już zdrowa. Doskonale wiem jednak, co przeżywają amazonki, które nie tylko walczą o życie, ale muszą też pogodzić się z amputacją. Emocjonalnie to bardzo trudne przeżycie. (rk)

W ZIELONEJ GÓRZE

Najwyższy czas na rejestrację!

Chcesz być wolontariuszem podczas 28. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Zielonej Górze? Nie czekaj, nie zwlekaj, zarejestruj się już dziś!

- W tym roku, tak jak w latach ubiegłych, planujemy zaangażować ponad 300 wolontariuszy. Prosimy was, żebyście rejestrowali się online - mówi Filip Gryko, szef zielonogórskiego sztabu WOŚP. - My, jako sztab oczywiście zorganizujemy spotkania z wolontariuszami. Odbędą się w ratuszu, gdzieś w połowie listopada. Wtedy pomożemy wam się zare-

jestrować i zrobić poprawne zdjęcie. Dziękujemy, że chcecie z nami grać i 12 stycznia zbierać pieniądze na rzecz najmłodszych. O dalszych planach naszego sztabu WOŚP poinformujemy niebawem. Czekajcie na wieści!

Sztabowcy zachęcają do rejestracji online. Można to zrobić za pomocą strony iwolontariusz.wosp.org.pl. Elektroniczne zgłoszenie nie jest jednoznaczne z zostaniem wolontariuszem. Po wysłaniu zgłoszenia trzeba wybrać się do sztabu, aby potwierdzić dane wpisane do formularza. - Spotkanie w Zielonej Górze odbędzie się w połowie listopada, dokładną datę podamy na naszym Facebooku - zapowiadają sztabowcy WOŚP.

Szczegóły na www.wzg.net.pl (is)

W OBIEKTYWIE >>>



Miasto przystroiło się w jesienne barwy. Zrobiło się złoto, bordowo, pomarańczowo... Na klombach i skwerach królują ozdobne kapusty, chryzantemy, wrzosi i bluszcze. Wśród kwiatów pojawiły się także dynie.



Zdjęcia Tomasz Misiak

W ZIELONEJ GÓRZE

O motylach i kosmosie

● Centrum Nauki Keplera - Centrum Przyrodnicze zaprasza w środę, 6 listopada, o godz. 16.00 na spotkanie motylarzy! - Zapraszamy wszystkich zainteresowanych entomologią. Przedstawimy przebieg prac zmierzających do opracowaniu atlasu motyli dziennych parków krajobrazowych województwa lubuskiego - zachęcając do przyjsia organizatorzy.

● Centrum Nauki Keplera - Planetarium Wenus zaprasza 7 listopada, o 18.00 na Czwartkowe Spotkania z Nauką. Wykład pt. „Silnik Halla, czyli napęd do misji kosmicznych” wygłosi Agnieszka Szelecka z Laboratorium Plazmowych Napędów Satelitarnych. Jak wygląda praca w tej grupie naukowców i jak działa sam silnik - dowiedzie się na wykładzie. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Wernisaż i dwa filmy

● Biblioteka Norwida zaprasza w poniedziałek, 4 listopada, o 18.00 na otwarcie wystawy fotografii Olimpij Bombriskiej „Portrety w połowie drogi” (mediatka Góra Mediów).

● W Norwidzie odbędzie się projekcja dwóch filmów konkursowych, prezentowanych na 29. Film Festival Cottbus, który rozpocznie się 5 listopada. Zielonogórcy widzą w środę, 6 listopada obejrzą dwa filmy: godz. 10.00 - „Der Hirtenbrief” / „List Biskupów” - scen. i reż. Mirosław Bork; godz. 11.00 - „Orange Alternative” / „Pomarańczowa Alternatywa” - reż. Mirosław Dębicki. Filmy zostaną wyświetlone dzięki współpracy Kozzi Film Festiwal i Film Festival Cottbus. (dsp)

Nowy wózek jak ferrari

Pod koniec zeszłego roku nauczyciele i uczniowie Zespołu Szkół Ekologicznych rozpoczęli zbiórkę pieniędzy na wózek elektryczny dla uczennicy, Klaudii Najbor. Ostatnio ogłosili dobrą wiadomość – udało się, wózek kupiony! Klaudia znowu jest samodzielna.

Klaudia Najbor to aktywna dwudziestolatka. Angażowała się w życie szkoły, uprawia sport, w wolnych chwilach spotyka się ze znajomymi, którzy zawsze mogą liczyć na jej pomoc. To wszystko pomimo tego, że od szóstego roku życia porusza się na wózku inwalidzkim. Cierpi na artrogrypozę, czyli wrodzoną sztywność stawów. - Nie jestem w stanie samodzielnie korzystać ze „zwykłego” wózka, ponieważ nie mam takiej siły w rękach - tłumaczyła nam w grudniu Klaudia. Od czasu, kiedy jej stary wózek elektryczny się zepsuł, była uzależniona od pomocy rodziny i znajomych. Nauczyciele i uczniowie postanowili pomóc dziewczynie w zebraniu pieniędzy na nowy środek lokomocji. Potrzeba było 16 tysięcy złotych. Członkowie szkolnych kół wolontariatu piekli i sprzedawali ciasta, zbierali pieniądze do puszek podczas zebrań z rodzicami, zorganizowali też charytatywny koncert. - Klaudia swoją empatią i życzliwością zjednywała sobie przyjaciół. Przy pomocy szkoły udało się zebrać ponad 10 tysięcy złotych. Do akcji dołączali też anonimowi darczyńcy i tak udało się zbierać całą kwotę - przyznała Anna Traczyk, opiekunka akcji.



Klaudia na nowym wózku spełnia swoje marzenia. Pojazd jest szybki, ale bardzo stabilny, a przez to bezpieczny. Dziewczyna może teraz poświęcić więcej czasu na treningi boccia. We wrześniu zdobyła złoty medal na Mistrzostwach Województwa Lubuskiego! Teraz czeka ją wyjazd na międzynarodowe zawody. Tam również ma szansę na podium. Trzymamy kciuki!

Fot. Agata Przybylska

Teraz Klaudia jeździ już na nowym wózku elektrycznym. Dzięki niemu znowu jest samodzielna. - Serdecznie wszystkim dziękuję za wsparcie. Najlepsi ludzie zawsze byli ze mną i wspierali mnie. Teraz mogę funkcjonować tak jak wy. Mogę wstać rano i pojechać tam, gdzie chcę - mówiła Klaudia do swoich koleżanek i kolegów podczas spotkania podsumowującego szkolną zbiórkę. Łatwiej jej teraz brać udział w treningach ukochanego sportu, jakim jest boccia. - Wózek pomaga mi w dojazdach na treningi, do znajomych. Wreszcie mogę pójść na spacer z rodziną. Wcześniej było to bardzo trudne. Mam trzyletniego brata, którego ciągle trzeba pilnować. Mama nie dawała rady pchać mojego wózka i jednocześnie opiekować się młodszym rodzeństwem - przyznała Klaudia.

Dziewczyna jest już absolwentką Zespołu Szkół Ekologicznych, jednak nadal może liczyć na wsparcie kolegów i pedagogów. - Nie wstydzmy się prosić o pomoc. Jestem szczęśliwy, że nasza szkoła mogła włączyć się do tej akcji. Zawsze, gdy będzie taka potrzeba, pomożemy - przekonywał Mariusz Szpakowicz, dyrektor „Ekologa”. (ap)

PIÓRKIEM CEPRA >>>



Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 666 848 983

Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski
Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra
Nakład: 62 tys.

W ZIELONEJ GÓRZE

Poczytasz w autobusie

Miejski Zakład Komunikacji we współpracy z Zespołem Edukacyjnym nr 3, organizują kampanię społeczną „Podróże z książką”. W ramach tej akcji książki podróżują od poniedziałku, 28 października do niedzieli, 3 listopada linią nr 9: odjazdy z przystanku „Batorego” w godz. 8.50, 10.50, 12.50 i 15.00; odjazdy

z przystanku „Jędrzychów” w godz. 9.57, 11.57, 13.57 i 15.57.

Wszystkie osoby, które chcą wesprzeć kampanię i mają w domu przeczytane albo niepotrzebne książki, proszone są o przyniesienie i pozostawienie ich w autobusach, w punktach sprzedaży biletów lub w bibliotece Zespołu Edukacyjnego nr 3, os. Pomorskie 13. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Jazzowe zaduszki

W piątek, 8 listopada, o 19.00 w sali Hydro(z)gadka (Zielonogórski Ośrodek Kultury), odbędzie się 11. Lubuskie Zaduszki Jazzowe. Wystąpi amerykański gitarzysta i wokalista Mike Russell. Jego formacja Mike Russell & Levandek Funky Team, współtworzona z legendą polskiej perkusji jazzowej Zbigniewem

Lewandowskim od lat koncertuje na wszystkich festiwalach i w jazzowych klubach w naszym kraju. Wystąpią: Mike Russell (wokal, gitara), Zbigniew Lewandowski (perkuszja), Robert Jarmużek (instrumenty klawiszowe), Tomasz Grabowy (gitara basowa).

Bilety w cenie 30 zł do nabycia w systemie sprzedaży abilet.pl i na godzinę przed koncertem (jeżeli wcześniej nie zostaną wyprzedane). (dsp)

Honory dla Bożenny Bukiewicz

- Patrząc na zawodowy dorobek Bożenny Bukiewicz, chylę czoło przed jej życiową mądrością i zdolnością do patrzenia na politykę nie w kategoriach walki do upadłego, ale w kategoriach społecznej służby – komplementował ją już poseł prezydent Janusz Kubicki.

Odegranie hejnału Zielonej Góry inauguruje każde posiedzenie rady miasta obecnej kadencji. Ale zanim przewodniczący rady, Piotr Barczak ogłosił w ostatni wtorek oficjalne otwarcie obrad, prezydent Janusz Kubicki poprosił o głos.

- Jest z nami wyjątkowo ważny gość. To wieloletnia posłanka na Sejm, Bożenna Bukiewicz. Właśnie kończy polityczną karierę. Chciałbym z tej okazji serdecznie jej podziękować za olbrzymie zaangażowanie w zielonogórskie sprawy. Wiem doskonale, że nawet najbardziej podniosłe laudacje nie oddadzą skali naszej wdzięczności za jej wysiłki, dlatego przygotowaliśmy film, który w telegraficznym skrócie przypomni, w jakie miejskie przedsięwzięcia inwestowała swój czas, energię i wysiłek – rozpoczął przemowę prezydent.

Film trwał zaledwie kilka minut. Jego realizatorzy zdołali jednak pokazać największe miejskie inwestycje, do których być mo-



- Początki naszej współpracy nie były łatwe. Nie ze wszystkim się zgadzaliśmy, ale zawsze potrafiliśmy dojść do porozumienia w interesie Zielonej Góry i pomyślności mieszkańców – przyznają Janusz Kubicki i Bożenna Bukiewicz.

Fot. Piotr Jędzura

że nigdy by nie doszło, gdyby nie wielostronna pomoc byłej już posłanki. Spośród kaskady obrazów najbardziej wyróżniały się te, które odwoływały się do budowy hali sportowej CRS, trasy szybkiego ruchu S3, szpitalnego centrum urazowego, uruchomienia uniwersyteckiego wydziału prawa

oraz kierunku lekarskiego. Tę autentyczną listę chwalił podsumował prezydent w dalszej części swego wystąpienia.

- Początki naszej współpracy nie były łatwe. Nie ze wszystkim się zgadzaliśmy, ale zawsze potrafiliśmy dojść do porozumienia,

kierując się wspólnym przekonaniem, że najważniejsza jest Zielona Góra i pomyślność mieszkańców. Patrząc na zawodowy dorobek Bożenny Bukiewicz, chylę dziś czoło przed jej życiową mądrością i zdolnością do patrzenia na politykę nie w kategoriach walki do upadłego, ale w kate-

goriach społecznej służby. Dziękuję raz jeszcze za całe dobro, którego doświadczyliśmy z pani strony.

W tym momencie przez sesyjną salę przetoczyła się burza oklasków. Wszyscy powstali, chcąc w ten symboliczny sposób oddać honor bohaterce prezydenckiej laudacji. Po chwili odbyła się skromna uroczystość dekoracji B. Bukiewicz miejskim odznaczeniem przyznawanym za wyjątkowe zasługi na rzecz Zielonego Grodu – Złotym Medalem Zielonej Góry.

B. Bukiewicz nawet nie próbowała ukrywać wzruszenia. Szybko jednak opamiętała początkowe załamanie głosu.

- Dokładnie 14 lat temu zostałam poseł. Przez cztery sejmowe kadencje zawsze miałam na uwadze dobro miasta. To był mój priorytet. W tych zabiegach znalazłam w osobie prezydenta Janusza Kubickiego dobrego partnera. To fakt, czasami się kłóciliśmy, bywało nawet ostro. Ale łączył nas zawsze wspól-

ny cel. I gdy kończę swoją polityczną karierę, z dumą patrzę na nasze miasto, bo wiem, że w tym wielkim sukcesie mam także swój udział, wkład czy cegiełkę. I jeśli miałabym sformułować coś na kształt politycznego testamentu, to chciałabym z całym przekonaniem wygłosić moje ulubione motto „Nie ma rzeczy niemożliwych, da się!”. Bycie poseł z Zielonej Góry zawsze postrzegałam jako wielki honor i wyzwanie. Raz jeszcze dziękuję za zaufanie okazywane mi przez te wszystkie długie lata.

To nie koniec miłych chwil podczas ostatniej, wtorkowej sesji. Piotr Barczak pogratulował dotychczasowej radnej, Anicie Kucharskiej-Dziedzic, zdobycia mandatu posłanki. Pani poseł wraz z gratulacjami otrzymała piękny bukiet kwiatów. Kwiaty otrzymała także, z okazji imienin, była wiceprezydent, obecnie szefowa pionu oświaty w magistracie, Wioleta Haręślak.

(pm)

◆ Od zera do milionera ◆

MONOPOLY

ZIELONA GÓRA

Wielka premiera MONOPOLY Zielona Góra!

Miasto Zielona Góra zaprasza
do gry z panem MONOPOLY

9 listopada 2019 o 12:00

miejsce: Uniwersytet Zielonogórski
hol budynku A-29

ul. Prof. Z. Szafrana 4a, 65-516 Zielona Góra
(Wydział Matematyki, Informatyki i Ekonometrii)



Winning Moves



PARTNERZY MEDIALNI:



GAZETA
LUBUSKA.pl

W ZIELONEJ GÓRZE

Wszyscy dla Jaśka

Prezenty, kartki i słowa wsparcia płyną z całej Polski, a nawet Europy, do 14-letniego Jasia, który walczy z guzem mózgu. Święta Bożego Narodzenia obchodzi w tym roku 11 listopada.

Rodzice Jasia poprosili w mediach społecznościowych o wysyłanie chłopcu kartek świątecznych. Lawina ruszyła i codziennie do ich domu listonosz przynosi dziesiątki kopert. Każda z kartek jest dokładnie oglądana przez Jasia, a po przeczytaniu życzeń



- Dowiedziałam się, że Jasiek lubi Boże Narodzenie, więc zrobiłam dla niego szopkę. Całą noc nad nią siedziałam - mówi pani Józefina.
Fot. Agata Przybylska

uśmiech powraca na jego twarz. Do akcji dołączają szkoły, przedszkola, urzędy, kluby sportowe, a także prywatne osoby. - Przeczytałam o akcji wysyłania kartek dla Jasia w „Łączniku”. Mam wnuka w jego wieku. Dowiedziałam się, że Jasiek lubi Boże Narodzenie, więc własnoręcznie zrobiłam dla niego szopkę. Całą noc nad nią siedziałam - opowiada nam pani Józefina. Do swojej paczki dołączyła też kartkę z suszonymi liśćmi oraz dinozaura z materiału. Życzenia dla Jaśka nagrali koszykarze Stelmetu BC Zielona Góra oraz CSKA Moskwa. Chłopak otrzymał też koszulkę z autografami dru-

żyny. Życzenia przysłał również Nicolas Lopez, wicemistrz olimpijski w szermierce z 2008 roku. Dla małego szermierza, którym jest Jasiek, to z pewnością niesamowita radość! Kartka od Lopeza i jego drużyny stanie obok szermierczych pucharów i medali Jasia. Kartki i prezenty dostarczane są z bliższych i dalszych zakątków, z Zielonej Góry, Tarnowa, Barcelony... Z każdego miejsca, gdzie usłyszano o chłopcu, który już w listopadzie obchodzi święta. Więcej o akcji oraz codziennych zmaganiach Jasia z chorobą można przeczytać na stronie www.wszyyscyzajaska.pl. (ap)

Jubileusz z zadęciem. Dosłownie!

A z zadęciem, bo... świętowała orkiestra dęta! I to wyjątkowa! W sobotę, w Filharmonii Zielonogórskiej, Młodzieżowa Orkiestra Dęta „Budowlanka” obchodziła 55. urodziny, a jej dyrygent Janusz Zajac 30-lecie pracy z orkiestrą.

Takiej orkiestry to ze świecą szukać. Młodzieżowa Orkiestra Dęta Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego nr 1 „Budowlanka” im. Tadeusza Kościuszki jest obecna na wszystkich ważniejszych uroczystościach miejskich. Bez odrobiny przesady można powiedzieć, że podobnie jak Winobranie, kabarety i żużlowy Falubaz zasłużyła sobie na miano zielonogórskiej marki.

Podczas uroczystości Małgorzata Ragiel, dyrektor „Budowlanki” wcieliła się w rolę konferansjera. - Z całego serca chciałabym podziękować za te 55 lat osobom, które dołożyły cegiełkę do tego, aby orkiestra trwała - mówiła. - Przez ostatnie pięć lat w orkiestrze nastąpiła wymiana pokoleniowa. Przyjęliśmy małe dzieciaczki, a to już dziesięcioletnie chłopaki. Potrafią ładnie grać!

- „Budowlanka” jest najlepszą szkołą, to i orkiestrę ma najlepszą - komplementował prezydent Janusz Kubicki.

Wioleta Hareźlak, dyrektor Departamentu Edukacji i Spraw Społecznych podkreślała, że w orkiestrze „Budowlanki” grają uczni-



Kapelmistrz orkiestry Janusz Zajac świętował 30-lecie pracy twórczej

Fot. Piotr Jędzura

Jak rektor orkiestrę zakładał...

Założycielem orkiestry w 1964 r. był prof. Michał Kisielewicz, późniejszy rektor Uniwersytetu Zielonogórskiego. - Dyrektor szkoły zatrudnił mnie na etacie nauczyciela fizyki, pod warunkiem, że zorganizuję mu orkiestrę - wspominał. - Potrafiłem grać na trąbce, i miałem ogromne szczęście. Wśród uczniów Technikum Budowlanego i Szkoły Rzemiosł znalazłem grupę uzdolnionej młodzi. Kupiłem zestaw perkusyjny, trąbkę, saksofon tenorowy, kontrabas i zaczęliśmy próby.

wie ze wszystkich miejskich szkół. - Mało tego, nawet jak się kończy edukację, to wciąż można grać w orkiestrze. I zostaje się w niej do momentu, kiedy ma się jeszcze siłę dąć w trąbę - żartowała. - W Polsce jest niewiele takich orkiestr, a w Zielonej Górze tylko jedna. To nasz skarb.

Kapelmistrz orkiestry Janusz Zajac, świętował 30-lecie pracy twórczej. Katarzyna Pernal-Wyderkiewicz, lubuski wicekurator oświaty wręczyła mu nagrodę za całokształt pracy artystycznej i kierowanie orkiestrą szkoły. J. Zajac dostał też Złoty Medal za osiągnięcia mające znaczenie dla miasta Zielona Góra.

Radni Andrzej Brachmański i Tomasz Sroczynski (Zielona Razem) wręczy-

li dyrektor Ragiel symboliczny czek na kwotę 5 tys. zł, na zakup sprzętu dla orkiestry. Pieniądze pochodzą z tzw. puli radnych.

Na sali był obecny także Marian Sadło, wieloletni dyrygent i kapelmistrz orkiestry oraz Bogusław Zajac, żona obecnego kapelmistrza, która od 30 lat dzielenie znoś jego nieobecność w domu podczas weekendu. Gościem specjalnym jubileuszu był Zygmunt Listowski, były prezydent Zielonej Góry. Na przełomie wieków pomógł orkiestrze, której groziła wówczas likwidacja. Z. Listowski kupił potrzebne instrumenty i dzięki temu orkiestra gra do dzisiaj.

Orkiestra uświetniła wieczór koncertem. (rk)

W ZIELONEJ GÓRZE

Wspominamy tych, którzy odeszli

Muzeum Ziemi Lubuskiej zaprasza w czwartek, 7 listopada, o 18.00 na wieczór wspomnień - Zielonogórskie Zaduszki.

Bohaterami spotkania będą znani mieszkańcy Winnego Grodu, których pożegnaliśmy w minionym roku. - Współtworząc osiągnięcia naukowe, kulturalne i społeczne, trwale wpisali się w tożsamość naszego miasta. Dla wielu stali się źródłem inspiracji i niezapomnianych wzruszeń. Pozostają w pamięci dzięki swoim codziennym i wielkim dokonaniom - opisują organizatorzy. W tym roku wspominać będziemy: Ryszarda Peryta - reżysera, dyrektora Polskiej Opery Królewskiej, Honorowego

Obywatela Zielonej Góry, Gerarda Nowaka - animatora lubuskiej kultury, wieloletniego dyrektora festiwalu folkloru, reżysera Orszaku Trzech Króli, Irenę Linkiewicz - wybitną polską reportażystkę z Radia Zachód, Barbarę Konarską - poetkę, pisarkę i animatorkę życia literackiego, Jadwigę Korcz-Dziadosz - społecznikę, miłośniczkę miasta.

Zasłużonych zielonogórczan wspominać będą: Leszek Kania i Iwona Peryt-Gierasimczuk, prof. Bogdan Idzikowski, redaktor Konrad Stangiewicz, Ewa Kwaśniewicz i Zofia Banaszak. Spotkanie poprowadzi dr Izabela Korniluk. Muzyczną oprawę zapewni Kwartet Lubuski Filharmonii Zielonogórskiej.

Wstęp wolny. Zrealizowano przy pomocy finansowej Miasta Zielona Góra. (dsp)



Zielonogórskie Zaduszki 2019



Fot. Materiały MZL

W piątek odwiedzimy groby

W dniu Wszystkich Świętych na cmentarz przy ul. Wrocławskiej pojedzie więcej autobusów MZK, zmieni się organizacja ruchu przy nekropoli, zostaną wyznaczone specjalne parkingi. Nad bezpieczeństwem będą czuwać policjanci.

AUTOBUSY MZK

● Piątek, 1 listopada

LINIA NR 0 Autobusy pojadą co 20 minut: z ul. Botanicznej w godz. 8.10-19.10, z ul. Wrocławskiej w godz. 8.37-18:37, po godz. 19.00 pojadą według świątecznego rozkładu jazdy.

LINIA NR 10 Autobusy pojadą co 30 minut: z os. Zdrojowego w godz. 8.46-17.16, z ul. Wrocławskiej w godz. 9.44-18.14.

LINIA NR 80 Autobusy pojadą co 10 minut: z ul. Botanicznej w godz. 7.02-18.32, z ul. Wrocławskiej w godz. 7.32-19.32, po godz. 19.32 pojadą według świątecznego rozkładu jazdy.

Pozostałe autobusy będą kursowały według świątecznego rozkładu.

● Dodatkowo na cmentarz przy ul. Wrocławskiej pojadą:

LINIA A Autobusy pojadą co 10 minut z ul. Zawadzkiego „Zośki” trasą: Ptasia, Wyszyńskiego, Łużycka, Długa, al. Konstytucji 3 Maja do pętli przy ul. Wrocławskiej.

skiej. Z ul. Zawadzkiego „Zośki” w godz. 8.07-17.07, z ul. Wrocławskiej w godz. 8.36-17.46.

LINIA C Autobusy pojadą co 30 minut z os. Śląskiego trasą: os. Pomorskie, Szosa Kisielińska, Podgórna, Lwowska do pętli przy ul. Wrocławskiej. Z os. Śląskiego w godz. 9.05-17.05, z ul. Wrocławskiej w godz. 9.30-17.30.

LINIA D Autobusy pojadą co 20 minut z ul. Batorego trasą: Energetyków, Zjednoczenia, al. Wojska Polskiego, Boh. Westerplatte, dworzec główny, Staszica, Waryńskiego, Lwowska do pętli przy ul. Wrocławskiej. Z ul. Batorego w godz. 8.56-17.36, z ul. Wrocławskiej w godz. 9.47-18.27.

LINIA H Autobusy pojadą co 40 minut z Jędrzychowa trasą: Jędrzychowska, Kożuchowska, Sienkiewicza, Sikorskiego, al. Konstytucji 3 Maja do pętli przy ul. Wrocławskiej. Z Jędrzychowa w godz. 8.56-16.56, z ul. Wrocławskiej w godz. 9.26-17.26.

Na wspólnym odcinku tras od przystanku „Biblio-



1 listopada, msza na nowym cmentarzu przy ul. Wrocławskiej rozpocznie się o 12.00, po niej procesja. O 14.00 rozpocznie się procesja na starym cmentarzu, po niej biskup Tadeusz Lityński odprawi mszę w intencji wszystkich zmarłych.

Fot. Tomasz Misiak

teka wojewódzka” do ul. Wrocławskiej (w obu kierunkach) autobusy linii nr 0, 80 i D od godz. 8.54 do 18.04 będą kursowały na przemian co 5 minut.

● Na cmentarz na Jędrzychowie pojadą:

LINIA G Autobusy pojadą co 60 minut z dworca głównego trasą: Boh. Westerplatte, al. Wojska Polskiego, Wyszyńskiego, Michalskiego, Botaniczna, Nowojędrzychowska do pętli w Jędrzychowie. Z dworca w godz. 8.27-17.27, z pętli Jędrzychów w godz. 9.29-17.29.

Autobusy linii G będą uzupełnieniem funkcjonującej według świątecznego rozkładu jazdy linii nr 44 i na pokrywających się odcinkach tras autobusy tych linii będą kursowały na przemian co 30 minut.

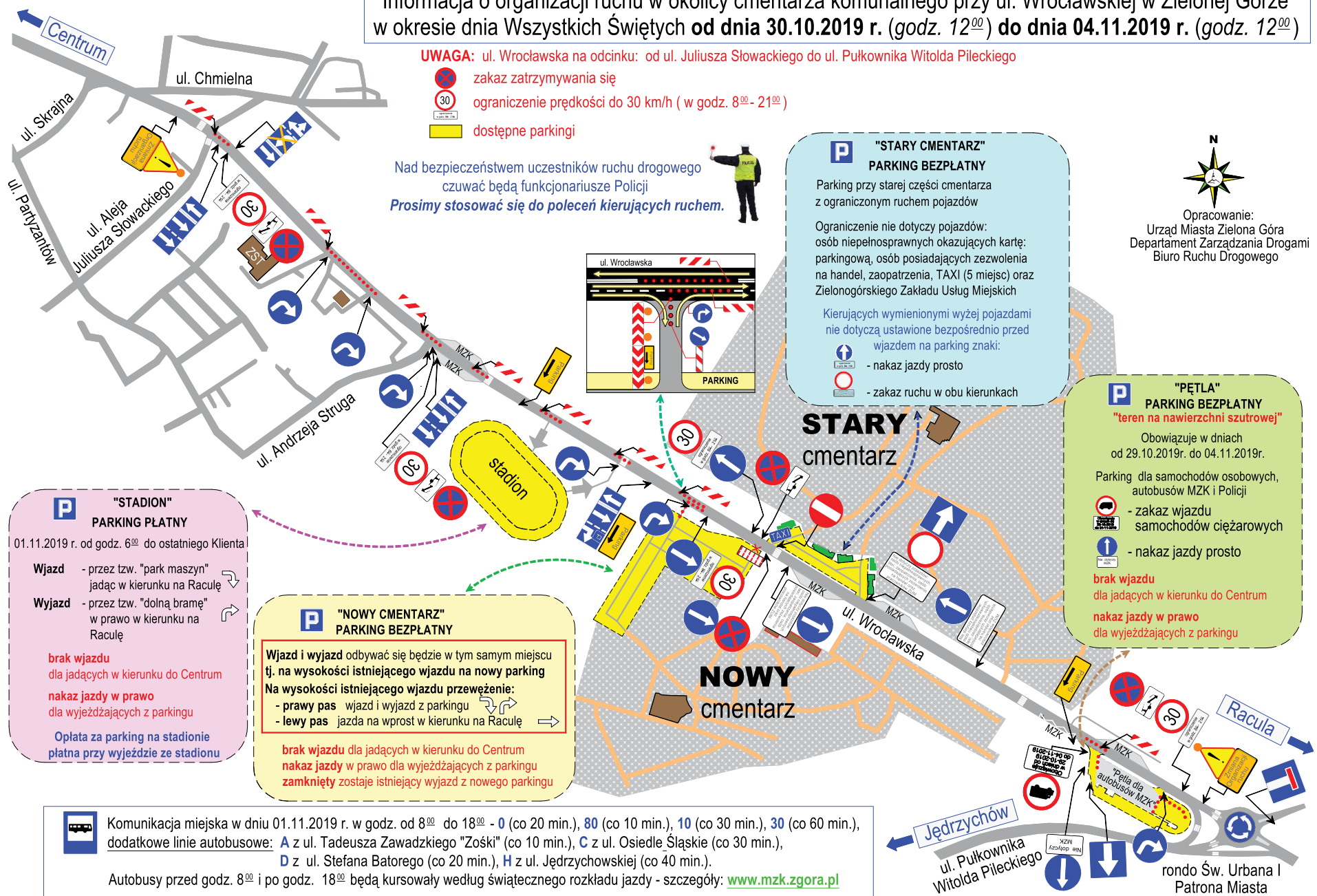
● **Ważne!** 1 listopada w godz. 12.00-18.00 jadący na cmentarz i z powrotem autobusami linii nr 0, 10, 30, 44, 80, A, C, D, G i H mają prawo do bezpłatnego przejazdu. (dsp)

Informacja o organizacji ruchu w okolicy cmentarza komunalnego przy ul. Wrocławskiej w Zielonej Górze w okresie dnia Wszystkich Świętych od dnia 30.10.2019 r. (godz. 12⁰⁰) do dnia 04.11.2019 r. (godz. 12⁰⁰)

UWAGA: ul. Wrocławska na odcinku: od ul. Juliusza Słowackiego do ul. Pułkownika Witolda Pileckiego

- zakaz zatrzymywania się
- ograniczenie prędkości do 30 km/h (w godz. 8⁰⁰ - 21⁰⁰)
- dostępne parkingi

Nad bezpieczeństwem uczestników ruchu drogowego czuwać będą funkcjonariusze Policji
Prosimy stosować się do poleceń kierujących ruchem.



Śmieci to nasza wspólna sprawa

Od 1 listopada odpady komunalne ze wszystkich pergoli w mieście będą odbierane tylko raz w tygodniu. Czy utoniemy w śmieciach? - Jeżeli wszyscy zrozumiemy, że śmieci są naszą wspólną sprawą, nie utoniemy – mówi Krzysztof Sikora, prezes Zakładu Gospodarki Komunalnej.

- Jak to jest z tymi śmieciami? Segregujemy?

Krzysztof Sikora, prezes Zakładu Gospodarki Komunalnej: - Staramy się, ale różnie nam wychodzi. Zielonogórzanie wiedzą do jakiego pojemnika należy wrzucić plastik, papier czy szkło, ale nie zawsze trzymamy się podstawowych zasad.

- Dlaczego?

- Też chciałbym to wiedzieć. Na początku września weszła w życie nowelizacja tzw. ustawy śmieciowej. Nowe prawo zniósło pojęcie odpadów zmieszanych w gospodarstwach domowych. Pojawiła się natomiast konieczność zbiórki odpadów w sposób selektywny, czyli krótko mówiąc - segregacja śmieci to teraz obowiązek, nie wybór. Dodatkowo, woła posłów i senatorów, samorządy będą musiały kontrolować, jak mieszkańcy segregują. Gdy zostaną wykryte nieprawidłowości, pojawiają się kary finansowe. Rada miasta będzie musiała określić, w drodze uchwały, jaką opłatą będą obciążani ci, którzy nie segregują odpadów zgodnie z zaleceniami ustawy. Widełki wyższej opłaty kształtują się między dwu- a czterokrotnością opłaty podstawowej. Za jedną osobę.

- Kiedy nowe prawo zacznie obowiązywać?

- Na razie jest roczny okres przejściowy. Ale już teraz chcemy zielonogórzanom przypomnieć, że segregować trzeba. Bardzo często dobry surowiec, czyli butelki plastikowe czy kartony trafiają do pojemnika na odpady zmieszane. Zajmują miejsce dla odpadów komunalnych i nie trafiają do recyklera. A przypomnę, że segregujemy po to, żeby dać śmieciom drugie życie.



- Mam nadzieję, że zielonogórzanie zaczną częściej korzystać z pojemników do segregacji, że będą mieli na uwadze, że pojemniki na odpady komunalne bardzo szybko się zapełniają, gdy trafiają do nich nieposkładane kartony albo niezniesione butelki plastikowe – mówi Krzysztof Sikora.

Fot. Piotr Jędzura

- I zmieniacie harmonogram, żeby to drugie życie dać?

- Żeby chociaż spróbować odzyskiwać więcej surowców. Dlatego od 1 listopada odpady komunalne ze wszystkich pergoli w mieście będziemy odbierać tylko raz w tygodniu.

- A co ze śmieciami? Nie utoniemy w nich?

- Jeżeli wszyscy zrozumiemy, że śmieci są naszą wspólną sprawą, nie utoniemy. Prawie każdego dnia otrzymujemy telefony czy maile o przepełnionych pojemnikach na odpady. Głównie sygnalizują mieszkańcy dużej zabudowy wielorodzinnej. A to, że ZGK nie odbiera, a że śmieci leżą w pergoli na ziemi i jakim prawem ich nie podnosimy czy nie zabieramy. Chciałbym wyjaśnić, że przyczyna większości tych telefonów jest prosta. Nie wszystkie osoby zamieszkujące da-

ną nieruchomość są zgłoszone w deklaracji. Jeżeli zarządcy nieruchomości nie przeprowadzili rzetelnej weryfikacji - ile osób mieszka w danym mieszkaniu, to jak mam dopasować ilość i wielkość pojemników?

- Wierzy pan, że się uda?

- Oczywiście. Dlatego zmieniamy harmonogram. Proszę sobie wyobrazić, że tygodniowo według normy przeliczeniowej określonej w uchwale rady miasta, tylko z jednego osiedla wywozimy o 300 metrów sześciennych śmieci zmieszanych więcej niż powinniśmy, przynajmniej według ilości zgłoszonej przez zarządcę. Żeby było czysto, byliśmy tam dwa razy w tygodniu, choć mieszkańcy płacą tylko za jeden wywóz. Dlatego mam nadzieję, że zielonogórzanie zaczną częściej korzystać z pojemników do segregacji, że będą mieli na uwadze, że po-

jemniki na odpady komunalne bardzo szybko się zapełniają, gdy trafiają do nich nieposkładane kartony albo niezniesione butelki plastikowe.

- Wspomniał pan, że pojemniki bardzo szybko się zapełniają. Może warto dostawić nowe?

- Z chęcią to zrobimy. Zarządcy nieruchomości muszą się jednak zgłosić do nas z taką prośbą. Jeżeli będzie to możliwe, dostawimy nowe pojemniki.

- Jeżeli będzie możliwe? Przecież mówił pan, że z chęcią to zrobicie...

- Z chęcią, ale jeżeli będzie zgodne z prawem. Przypomnę, że działamy w granicach prawa i obowiązujemy nas uchwały rady miasta, która wskazuje, w jaki sposób ustalamy wielkość pojemnika na odpady. A ustala się w oparciu o liczbę mieszkańców,

która jest zgłoszona w deklaracji. Jak wcześniej wspomniałem - z tym jest problem. A sprawa jest prosta - im mniej osób zgłoszonych, tym mniejsze pojemniki. I tym większy późniejszy problem.

- Nie możecie tego zweryfikować?

- Niestety, nie możemy. Ale mogą to zrobić zarządcy. Gospodarze domów są bliżej mieszkańców danych nieruchomości. Znają mieszkających tam ludzi, wiedzą, kto mieszka, kto nie. Mogą zweryfikować poprawność danych.

- To może warto porozmawiać?

- Rozmawiamy, prosimy, zachęcamy. Odpowiadamy jednak różnie. Wielu zarządców uważa, niestety, że to nie ich sprawa. A jest inaczej. Śmieci to nasza wspólna sprawa i wspólna odpowiedzialność. To problem

nas wszystkich. Odnoszę jednak wrażenie, że spółdzielniom weryfikacja liczby mieszkańców nie jest na rękę.

- Dlaczego?

- Opłata za wywóz odpadów wliczona jest w czynsz. Mieszkańcy nie płacą bezpośrednio do urzędu miasta, tylko do spółdzielni lub wspólnoty. Oni dopiero przelewają te pieniądze do magistratu. A mają także swoich dłużników, takie osoby, które czynszu nie płacą. I teraz proszę spojrzeć - oni muszą zapłacić za wywóz odpadów także za nich, ale tych pieniędzy od nich nie dostaną. Nie opłaca się więc im weryfikować danych. Im więcej osób zgłoszonych, to większe prawdopodobieństwo, że długi osób, które nie płacą czynszu, będą jeszcze większe.

- Ale cierpią na tym mieszkańcy...

- To prawda, ale my nie możemy nic z tym zrobić. Gdyby zarządcy zweryfikowali liczbę osób, my byśmy dostawili nowe pojemniki.

- To co możemy zrobić?

- Już niedługo zaczną się zebrania wspólnot. Trzeba iść na te spotkania, pytać i interesować się. Powinniśmy sprawdzać, czy wszystkie osoby, które mieszkają w naszym domu czy bloku - także czasowo - są zgłoszone. To także producenci śmieci. Czas przestać przytykać oko na oszukiwanie, bo tak naprawdę sami sobie robimy krzywdę. Jeszcze raz przypomnę - śmieci to problem nas wszystkich i wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za to, żeby gospodarka odpadami działała sprawnie.

- Dziękuję za rozmowę.

(am)

PREZYDENT NA 96 FM

KAŻDA ŚRODA
GODZ. 12.30
tel.(68) 326 96 96

W ZIELONEJ GÓRZE

Premiera filmu „Ostatni Samotnik”

Była ścianka, wywiady, tłumy ciekawskich, konferencja prasowa i wino musujące - jak na premierę przystało. W Cinema City zaprezentowano film „Ostatni Samotnik”, nakręcony przez grupę zielonogórzan i ich przyjaciół.

Obraz, do którego scenariusz napisał kilku ludzi, a wyreżyserował Amadeusz Kocan, jest w zamyśle filmem science-fiction. Akcja rozgrywa się na terenie słynnej Zony w Czarnobylu i jest inspirowana twórczo-

ścią rosyjskich pisarzy fantastycznych - braci Strugackich oraz grami komputerowymi S.T.A.L.K.E.R. Fabuła wymyślona nie jest - w Zonie zaginął starszy brat głównego bohatera, Michała Szewczenki (w tej roli Damian Ziemiński). Ten ostatni wyrusza na poszukiwania. Mam tu tajemnicze zjawiska, siły czyste i nieczyste, a Zona pełna jest stalkerów, poszukiwaczy artefaktów - tajemniczych świetlnych kul, z których najcenniejsza podobno leczy wszystkie choroby. Tak naprawdę film jest jedną wielką „strzelanką” i bliżej mu do stylistyki gry komputerowej niż kinowego obrazu.

Obok Ziemińskiego na ekranie pojawiają się m.in.

Rafał Kopeć, Jarosław Jaros, Michał Gołkowski, Dariusz Waluś, Paweł Kaszkowiak oraz kabareciarze Grzegorz Halama i Abelard Giza.

Zdaniem obserwatorów film ma jedną wielką gwiazdę. Jest to Allan Bucki - zielonogórzanin mieszkający w Anglii - twórca ścieżki dźwiękowej. Jak powiedział nam radiowiec Roman Awiński - jest tylko kwestią czasu, gdy o Buckim usłyszy cały muzyczny świat...

Ciekawostką jest, że fundusze na stworzenie „Ostatniego Samotnika” zbierano za pomocą platformy crowdfundingowej „PolakPotrafi.pl”. Dla szerokiej publiczności film będzie od grudnia dostępny na DVD.

(br)

AKROBATYKA

Brzuszek mu nie grozi

Chciał być pierwszym Polakiem, który pojedzie na Igrzyska Olimpijskie w skokach na trampolinie. Tego marzenia nie spełnił, ale sukcesów w ciągu 18 lat startów nie brakowało. Największym było zdobycie Pucharu Świata. Bartłomiej Hes, wielokrotny medalista mistrzostw kraju, wicemistrz Europy zakończył sportową karierę.

- Podczas mistrzostw Polski i jubileuszu 65-lecia lekkiej atletyki zakończyłeś oficjalnie karierę. Ile to było? 18 lat?

- Na trampolinie spędziłem około 18 lat. Przyszedł taki moment, żeby się pożegnać i podziękować wszystkim, z którymi współpracowałem, z którymi trenowałem.

- Powodem jest zdrowie? Czy chcesz może poświęcić się czemuś innemu?

- Mam już swoje lata, jak na akrobatę. Myślę, że dużo w sporcie zrobiłem. Szczyt formy za mną i nie wszedłbym już na taki poziom sportowy, jak kilka lat temu.

- Powspominajmy. 18 lat temu przychodzi mały Bartek na pierwszy trening akrobatyki. Pamiętasz dzień, gdy to wszystko się zaczęło?

- Bardzo dobrze te czasy pamiętam! (śmiech) Ostatnio kolega pokazał mi filmik z moimi pierwszymi skokami i nieźle się przy tym uśmieiał! To były komiczne próby! Zawsze miałem jednak zacięcie sportowe. Chciałem więcej i więcej. Chciałem coraz wyżej skakać, wykonywać coraz lepsze i trudniejsze elementy.

- A dlaczego akrobatyka? Dyscyplina trudna, wymagająca. Równieśnicy zapewne ruszali na treningi koszykówki, piłki nożnej.



Bartłomiej Hes ma 29 lat. Przez całą karierę związany był z klubem UKS „As” Zielona Góra

Fot. Marcin Krzywicki

- Zawsze kręciło mnie coś innego. Nie chciałem robić tego, co wszyscy. Wiedziałem, że w Zielonej Górze jest silny klub akrobatyczny. Przyszedłem, zobaczyłem jak wyglądają treningi. Spodobało mi się, a zawsze lubiłem skakać, robić różne salta i ewolucje. Szybko pokochałem bakcyła.

- Marzyły ci się Igrzyska Olimpijskie. Ostatecznie udało się pojechać na Igrzyska, ale Europejskie.

- Moim marzeniem było zakwalifikować się na najważniejszą imprezę czterolecia, ale niestety, tego celu nie udało się zrealizować. Zresztą, jeszcze żadnemu Polakowi w mojej dys-

cyplinie to się nie udało. Byłem za to na Igrzyskach Europejskich, tam miałem finał, co też jest dobrym wynikiem. Myślę, że Igrzyska Olimpijskie, które tak mnie napędzały sprawiły, że osiągałem te dobre rezultaty na innych zawodach.

- Z czego najbardziej jesteś dumny?

- Na pewno najcieplej będę wspominał wygraną w Pucharze Świata w Szanghaju. Były to dla nas wspaniałe zawody. Wygraliśmy w synchronie razem z Łukaszem Tomaszewskim. To było coś cudownego, usłyszeć „Mazurka Dąbrowskiego” w dalekich Chinach. Będę też

wspominał inne medale, np. wicemistrzostwo Europy. To był taki nasz pierwszy medal (z Łukaszem Tomaszewskim z klubu Victoria Jawor - dop. MK) na tak ważnych zawodach i to od niego tak naprawdę wszystko się zaczęło.

- Co teraz?

- Jestem pracownikiem Uniwersytetu Zielonogórskiego. Pracuję też w szkole sportowej, więc mam dużo zadań. W tym się realizuję.

- Praca trenera też cię interesuje?

- Zawsze będę się obracał w tej naszej akrobatyce. W szkole trenuję z dziećmi, ale swoich grup, typowo

wo treningowych, na zajęciach popołudniowych jeszcze nie mam.

- Widzisz następców?

- Tak, obserwowałem ich podczas ostatnich mistrzostw Polski seniorów. Naprawdę są utalentowani zawodnicy, którzy na pewno za kilka lat dostarczą nam wielu emocji. W naszym klubie też jest dużo utalentowanych dzieci. Wszystkim życzę, żeby chociaż przeżyli tyle, co ja.

- Wiesz, co grozi byłym sportowcom? Np. brzuszek. Co zrobisz, żeby temu zapobiec? Poskaczysz czasami na trampolinie?

- Wiem! Sportowa emerytura grozi różnymi nieciekawymi sytuacjami, ale staram się być cały czas aktywny. W sali gimnastycznej jestem niemal codziennie, mimo że już nie startuję. Trochę sobie poskaczę, porobię jakieś ćwiczenia dla siebie. Jestem i będę aktywny.

- Czego ci życzyć?

- Sukcesów na innym polu. Za rok planuję obronić doktorat i mam nadzieję, że wszystko pójdzie gładko. Moja praca naukowa związana jest z rozwojem biologicznym dzieci, w kontekście zróżnicowanej aktywności ruchowej. Moją grupą badawczą są dzieci, które trenują akrobatykę.

- Dziękuję za rozmowę.

Marcin Krzywicki

WEEKEND KIBICA

KOSZYKÓWKA

● **niedziela, 3 listopada:**

6. kolejka Energa Basket Ligi, Stelmet Enea BC Zielona Góra - Anwil Włocławek, 17.30, hala CRS

PIŁKA NOŻNA

● **sobota, 2 listopada:**

14. kolejka III ligi, Lechia Zielona Góra - Ruch Chorzów, 13.00, boisko „dołek” przy ul. Sulechowskiej; 14. kolejka klasy okręgowej, Drzonkowianka PKM Zachód Racula - Delta Sieniawa Żarska, 14.00, boisko w Starym Kisielinie; Zorza Ochla - Alfa Jaromirowice, 15.00, boisko w Ochli; 12. kolejka A-klasy, Cargovia Kargowa - Sparta Łężyca, 14.00

● **niedziela, 3 listopada:**

14. kolejka IV ligi, TS Masterchem Przylep - Stilon Gorzów, 13.00, boisko w Przylepie; 12. kolejka A-klasy, Energetyk Dychów - TKKF Chynowianka-Francepol Zielona Góra, 14.00; Relaks Grabice - Ikar Zawada, 13.00

(mk)

SPORTY WALKI

Sarajewo zdobyte!

Kacper Frątczak mistrzem, Rafał Gąszczak wicemistrzem! Zawodnicy ASW Knockout Zielona Góra znakomicie spisali się na mistrzostwach świata w kickboxingu, które odbyły się w Sarajewie.

Podopieczni Tomasza Paska do Bośni i Hercegowiny jechali po medale i słowa dotrzymali. K. Frątczak walczył w kategorii 86 kg, w formule low kick. W finale pokonał reprezentanta Rosji, Denisa Bocharova. - Marzenie spełnione! - napisał krótko po walce „Chini”. Do finału dotarł też klubowy kolega Frątczaka z Akademii Sportów Walki Knockout Zielona Góra, Rafał Gąszczak. W walce o złoto przegrał jednak z Chorwatem, Borisem Miskoivcem. Gąszczak rywalizował w formule light contact, w kategorii 94 kg. W Sarajewie walczyła też Emilia Czerwińska. Reprezentantka SKF Boksing Zielona Góra dotarła do ćwierćfinału w formule K1. (mk)



Kacper Frątczak spełnił swoje marzenie

Fot. Marcin Krzywicki

FUTSAL

Mundial nie dla nas

Gościwna w hali CRS była reprezentacja Polski w futsalu, która przegrała wszystkie trzy mecze.

Mecz z Hiszpanią miał być wisienką na torcie, zwycięstwem turnieju w Zielonej Górze, od którego nic już nie będzie zależało. I rzeczywiście tak było. Ten pojedynek dla Polaków nie miał znaczenia, bo biało-czerwoni wcześniej pogrzebali szanse na awans. Plan był jednak inny. To miał być deser po udanych wcześniejszych spotkaniach z Gruzją i Finlandią. Oba jednak Polacy przegrali. Najpierw z Gruzją 2:3, a następnie z Finlandią 1:2. Złośliwi mówili, że było jak zawsze. Pierwszy mecz o zwycięstwo, drugi o wszystko, a trzeci już tylko o honor. W nim



Przed pierwszym meczem turnieju Polacy byli pełni wiary i nadziei

Zdjęcia Marcin Krzywicki

podopieczni Błażeja Karczyńskiego przegrali z drugą drużyną światowego rankingu 1:4 i zajęli ostatnią lokatę w swojej grupie eliminacyjnej.

Każdy pojedynek gospodarze zmagania zaczynali od prowadzenia, ale z parkietu schodzili pokonani. - Jesteśmy załamani naszą postawą - wyznał po ostat-

nim spotkaniu Mikołaj Zastawnik, jeden z liderów reprezentacji Polski. - W pierwszych dwóch meczach wyglądaliśmy, jakbyśmy mieli powiązane nogi - dodał zawodnik naszej kadry. Polacy tracili gole po prostych błędach, często po stałych fragmentach. Sami zaś z tych stałych fragmentów nie stwa-

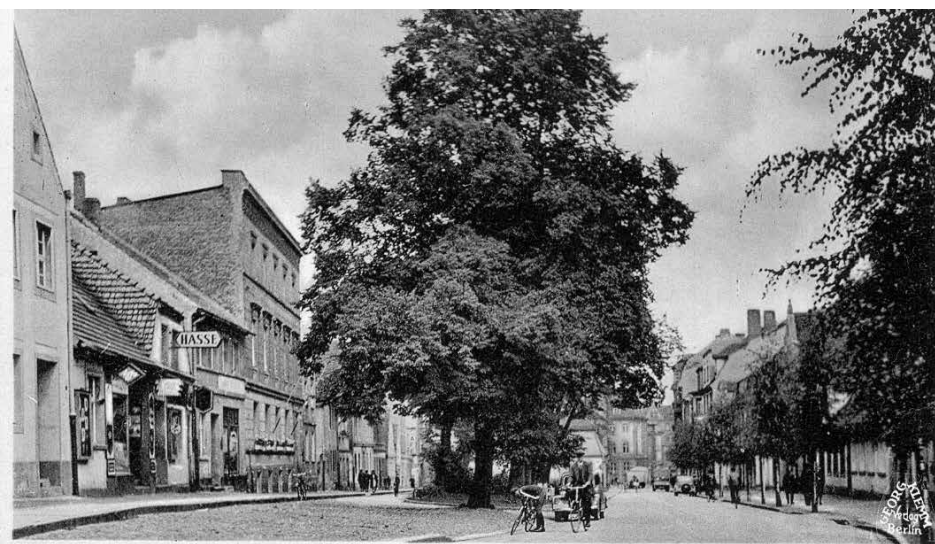


Starcie z Hiszpanami było już tylko meczem o honor

rzali zagrożenia pod bramką rywali.

Awans obok Hiszpanii wywalczyli jeszcze Finowie, którzy w decydującym starciu pokonali Gruzję 5:2. Dla nich radość i awans do tzw. Elite Round, ostatniego przedsiwzięcia futsalowego mundialu, a Polakom pozostaje analiza niepowodzenia. Jako jedną z przy-

czyn, już po pierwszym meczu z Gruzją, biało-czerwoni wskazywali presję, której, jak sami przyznali, nie udźwignęli. - Teraz przez kilka dni będzie myślenie, co można było zrobić lepiej. Jak można było przygotować mentalnie zespół do tego pierwszego meczu z Gruzją - dodał trener naszej kadry. (mk)



Grünberg i. /Schles., die Obst- u. Rebenstadt des deutschen Ostens.

Breite Straße.

Dzisiejsza ul. Sikorskiego w latach 30. Po lewej podświetlana reklama z nazwiskiem Hassego. Ze zbiorów Sławomira Ronowicza

Grünberg in Schlesien
Die Obst- und Rebenstadt des Ostens

Zdjęcie autorstwa Rudolfa Hasse. Święto na winnicy. To fotomontaż z dodaną panoramą miasta. Ze zbiorów Tomasza Czyżniewskiego

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 332

Hasse korygował zdjęcia miasta

Zdjęcie zielonogórskiej winnicy dostałem kiedyś w prezencie. Nie wiem, w ilu egzemplarzach je powielono. Wiem, że w części nie jest prawdziwe. Wygląda na to, że fotograf Rudolf Hasse był biegły w obróbce zdjęć.

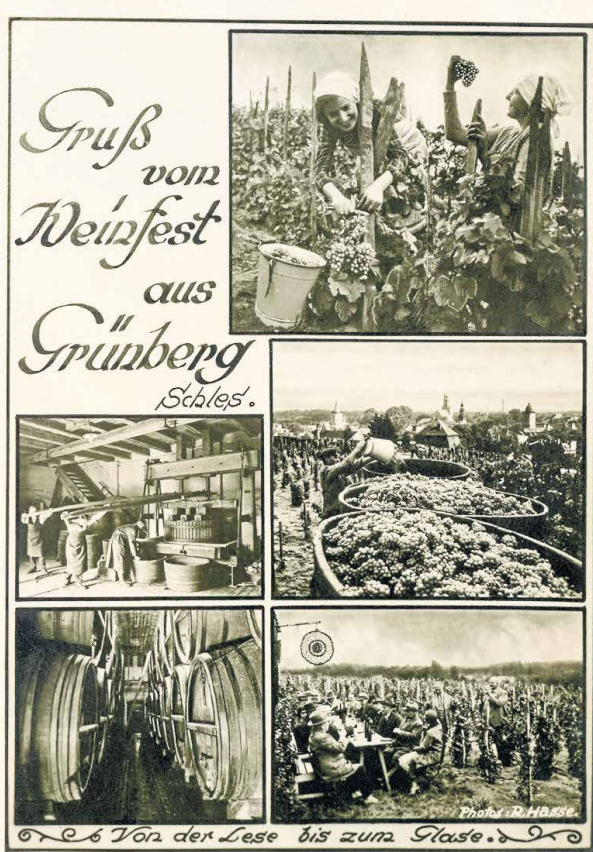
- Czyżniewski! Proszę, mów prostym językiem. Jeżeli patelnia nie jest umyta, to nie opowiadaj, że proces zmywania nie całkiem zakończył się powodzeniem. Podobnie ze zdjęciem. Fotograf nie „korygował” rzeczywistości, tylko zrobił fotomontaż - moja żona potrafi człowieka sprowadzić na ziemię.

Kochamy stare fotografie, bo pokazują miniony czas i miejsca, które wciąż się zmieniają. To znakomity dokument epoki. Pod warunkiem, że nikt ich nie „koryguje”. Od kilku tygodni wędrujemy w Spacerowniku śladami dawnych atelier i działających w Grünbergu fotografów. Dzisiaj dotarliśmy na dawną Breitestrasse 15, czyli obecną ul. Sikorskiego 29.

- Tutaj atelier zbudował stolarz Fritz Braden. Projekt złożył do policji budowlanej w połowie grudnia 1920 r. - opowiada Bartłomiej Gruszka, który właśnie kończy pisać książkę na temat przedwojennych atelier. Ukaże się ona na początku przyszłego roku. Wraz z Aliną Polak-Woźniak przygotował również wystawę w Muzeum Ziemi Lubuskiej.

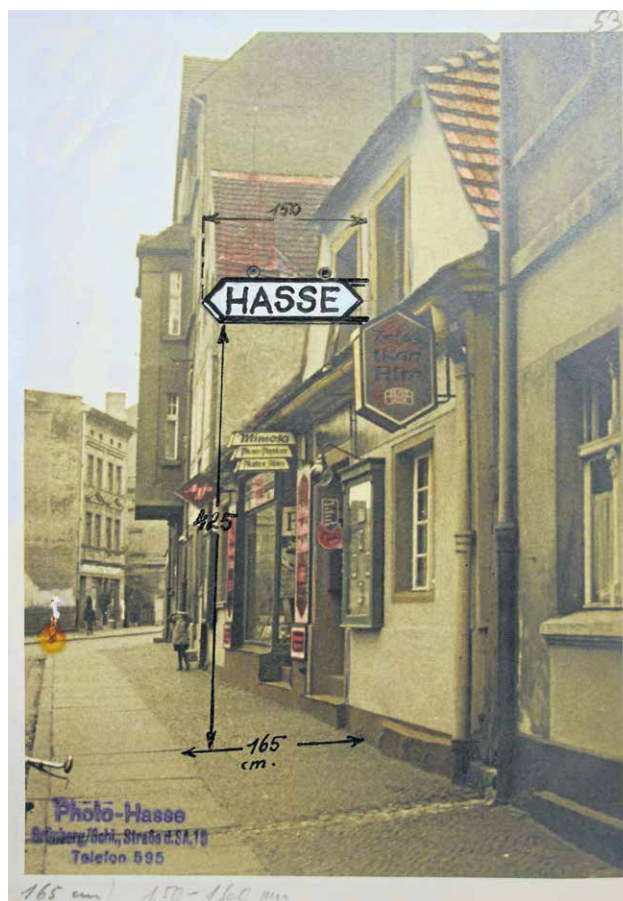
Studio znajdowało się na tyłach budynku. Umieszczono je na piętrze, nad komórkami. - Chodziło o dostęp do światła. Atelier zbudowano w lekkiej konstrukcji słupowej, wykorzystując istniejące już elementy ścian sąsiednich budynków - mówi B. Gruszka. - Było jednym z mniejszych zielonogórskich atelier. Pomieszczenie miało 26 mkw.

Stolarz Braden działał tutaj przez blisko dekadę. Prawdopodobnie na przełomie 1928/29 roku zakład przejął Rudolf Hasse. W niedużym Grünbergu mistrzowie fotografii musieli się reklamować, by przy-



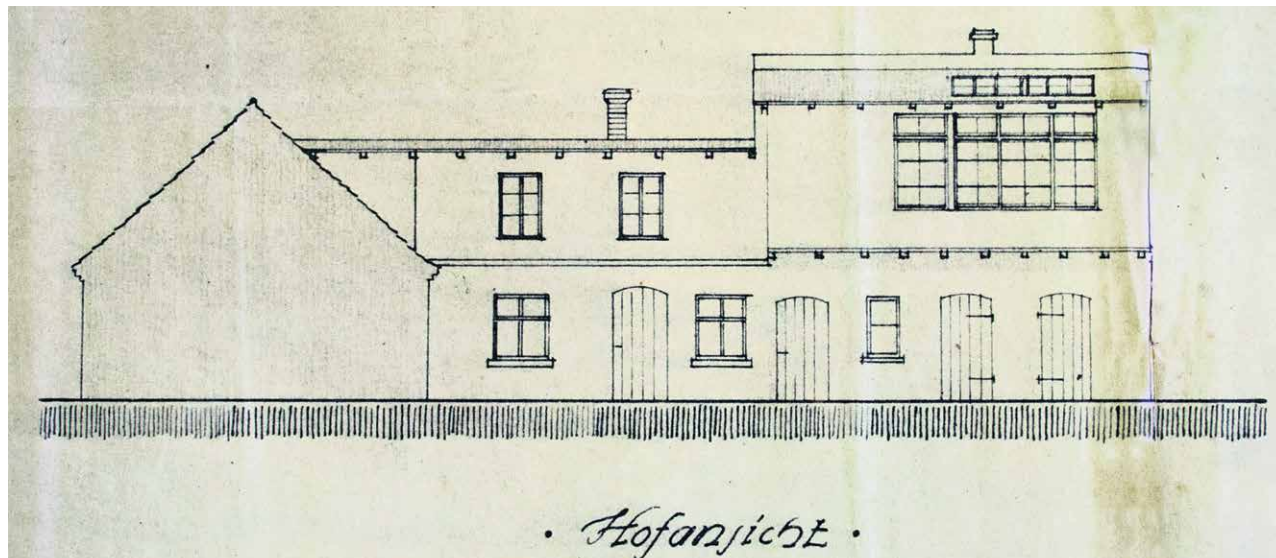
Pocztówka z Grünbergu - zdjęcia wykonał R. Hasse

Ze zbiorów Sławomira Ronowicza



Zdjęcie dokumentujące wniosek o zamontowanie tablicy reklamowej

Ze zbiorów Archiwum Państwowego w ZG



Projekt budowy atelier zatwierdzony przez policję budowlaną w styczniu 1921 r.

Ze zbiorów Archiwum Państwowego w ZG

ciągnąć klientów. Hasse postanowił zamontować przy swoim zakładzie dodatkowy podświetlany szyld. Fotograf chyba był znany w mieście, bo umieścił na nim tylko swoje nazwisko. Obok wisiał już szyld zakładu fotograficznego.

W 1932 r. w ofercie studia było wywoływanie filmów z roli (za 3,5 marki od filmu), klisz i płyt szklanych, wykonywanie odbitek i reprodukcji. Klienci mogli też liczyć na retuszowanie zdjęć i inne korekty.

- W litografiach zmieniano tło. Na zdjęciach zdarzały się przypadki, że dokładano ludzi. W swoich zbiorach mam takie zdjęcie z fabryki Beuchelta. Zmiana tła i przestawianie panoramy miasta to raczej wyjątek. Trudno ocenić skalę zjawiska. Chyba były to rzadkie przypadki - zastanawia się B. Gruszka.

Czy autorem zdjęcia winnicy (powyżej) był Rudolf Hasse? To zdjęcie, przedstawiające panów degustujących wino na winnicy, kiedyś już pokazywałem. To fotomontaż, bo takiej panoramy miasta, z takim układem wież, nie da się sfotografować. A nawet gdyby się dało, to nie z tymi panami. Zdjęcie nie jest sygnowane, ale znajdziemy je na pocztówce wydanej przez Hassego. To zbiorówka wydana z okazji święta wina. Symbolicznie pokazuje cały winiarski proces - od pielęgnacji winnicy, zbiór owoców, poprzez produkcję do... wesołego spożywania trunku.

Mnie zdjęcie z panoramą miasta w tle bardzo się podoba. Szkoda, że to fikcja, chociaż sytuacja prawdziwa.

Tomasz Czyżniewski
codziennie nowe opowieści i zdjęcia
Fb.com/czyzniewski.tomasz